

Rozdział IX

NIEWIARYGODNA MOC OJCOSTWA

Mężczyzna i jego dzieci, część I

Albowiem nadał On w Jakubie przykazania (...) aby to, co zlecił naszym ojcom, podawali swym synom, aby to poznało przyszłe pokolenie, synowie, co się narodzą, że mają pokładać nadzieję w Bogu (...) strzec Jego poleceń.

Ps 78, 5–7

Jakie słowo posiada największą moc? Czy myślałeś kiedyś o tym? Wymieńmy kilka propozycji. *Miłość? Nadzieja? Wizja? Ofiara?* Jest wielu kandydatów.

A co byś powiedział na *Tata*?

Myślałeś kiedyś o tym w ten sposób? Warto to rozważyć. Po prostu zastanów się, co wiemy o życiu. Jeżeli chodzi o moc w świecie młodego człowieka, postawiłbym na *Tata*. Słowa takie jak *nadzieja*, *wizja* i *ofiara* nie znaczą za wiele dla malców. Ale moc słowa *Tata* sięga daleko poza dzieciństwo. Rozciąga się ponad *pokoleniami*.

Moc można rozpoznać na dwa sposoby. Pierwszy to zobaczyć ją w działaniu. Drugi to sprawdzić, co się dzieje, kiedy ojciec odchodzi. W obu przypadkach *Tata* jest bardzo potężny. Obecny lub nieobecny. Pozytywnie lub negatywnie. Moc ojca jest niewiarygodna.

Wszyscy tęsknimy za ojcami. Czuję tę więź głęboko w sobie. Widzę ją wyraźnie w moich synach. Obserwuję wciąż na nowo, kiedy udzielam porad mężczyznom i kobietom z mojego zboru. Czytam o niej w kolejnych książkach. Widzę, jak jest poddawana szczegółowej analizie i badana w kolejnych filmach. I w niemal każdej dorosłej osobie, którą dobrze znam – i w mężczyznach, i w kobietach – widzę niezaspokojone pragnienie nierozzerwalnej duchowej więzi z ojcem.

Pamiętam, jak przed laty stałem na brzegu rzeki Yakima w środkowym stanie Washington. Byłem chłopcem, a chłopcy nad rzeką rzucają do wody kamienie. Był ze mną Tata i rzucaliśmy te kamienie razem. Leciały dalej i dalej, wpadając do wody wspaniałym pluskiem. Obserwowanie, jak daleko wrzucaliśmy kamienie do tej szerokiej rzeki o bystrym nurcie, było dla mnie czymś ogromnie fascynującym.

I wtedy wydarzyło się coś niesamowitego. Tata podniósł kamień nieco większy od innych. Wywinął młynką ręką, zamachnął się i *pchnął* ten kamień tak, jak jeszcze nigdy nie widziałem. Rozszerzonymi oczami obserwowałem, jak leciał łukiem w powietrzu, z pozoru nabierając jeszcze prędkości w locie. I przeleciał przez całą... przez

całą rzekę i upadł na przeciwległym brzegu. Szczeka mi opadła. Dla chłopaka, którym wówczas byłem, był to budzący grozę pokaz czystej siły. Mój mały mózg nie bardzo umiał to wszystko pozbierać. Ale pamiętam, że zastanawiałem się tego dnia, czy mój Tata rzeczywiście mógłby być Clarkiem Kentem, Supermanem w przebraniu. Myślałem sobie *Jestem synem najsilniejszego mężczyzny we wszechświecie*. Wszystko we mnie puchło z dumy. Chciałem być taki jak on. Pójść w jego ślady.

Niewiele wiedziałem wówczas o tym, że robiąca na mnie takie wrażenie fizyczna siła mojego ojca była tylko metaforą jego niewiarygodnej siły duchowej. Był to widzialny symbol niewidzialnej rzeczywistości. Jak żadna inna osoba, ojciec posiada szczególną moc modelowania życia drugiego człowieka, nadawania mu kształtu, formy. Z życia tego człowieka wypływają koncepcje kształtujące nasz charakter. Szacunek. Zasady, Tożsamość. I punkty zaczepienia. Kiedy się nad tym zastanowić, to niewiele rzeczy ma większą moc.

Wywiad z Keithem Meyeringiem, wówczas administratorem Men's Life, chrześcijańskiej organizacji dla mężczyzn, obrazuje, jak niewiarygodny duchowy wpływ wywiera ojciec na życie dziecka. Meyering mówi:

*Kiedy ojciec poważnie traktuje swoją wiarę, prawdopodobieństwo, że jego dzieci będą osobami głęboko wierzącymi, wynosi 75%. Ale jeżeli tylko matka jest osobą wierzącą, to prawdopodobieństwo radykalnie spada do 15%*⁴⁴.

⁴⁴ Keith Meyering, w wywiadzie zamieszczonym w: *The Small Group Letter*; w: „Discipleship Journal”, nr 49, 1989, s. 41.

Ojcostwo znajduje się w samym sercu męskości

Zadajemy w tej książce pytania *Kim jest mężczyzna? Na czym polega istota męskości?* Widzieliśmy szereg cech przedstawionych w opisach stworzenia człowieka, u źródeł. Mężczyzna jest odpowiedzialny za wizję. On ma patrzeć w przód – w sensie duchowym, fizycznym, intelektualnym i emocjonalnym. To są cechy królewskie, królewska krew tego, który zapewnia byt. Mężczyzna jest tym, który chroni. Mężczyzna jest nauczycielem, wychowawcą. Mężczyzna jest opiekunem, przyjacielem.

A jak byś streścił te cztery filary męskości – Król, Wojownik, Wychowawca i Przyjaciel? Gdybyś miał wyobrazić sobie jedno słowo, które można by położyć na tych czterech zasadach męskości, jakie by to było słowo? Jakim jednym słowem ująłbyś sedno męskości?

No tak, *Tata*, prawda? *Ojciec*.

Co za słowo. Jakże pełne mocy. Czy można się w ogóle dziwić, że wszystkie Boże dzieci uczą się modlitwy „Ojcie nasz, któryś jest w niebie...”

Bóg jest doskonałym Królem i Zapewniającym Byt. On widział przyszłość z głębi wieczności.

On jest doskonałym Obrońcą i Wojownikiem. On jest Tym, który staje między nami a szatanem chcącym nas pożreć.

On jest doskonałym Wychowawcą i Tym-Który-Przemienia. On jest Nauczycielem, którego prawo jest prawdą i którego słowo podtrzymuje życie.

On jest doskonałym Przyjacielem. Opiekunem. Kochającym. On dał za nas wszystko, co miał – łącznie ze Swoim Synem. Nie ma większej miłości.

I On lubi, kiedy mówimy do niego „Abba, Ojciec”. Nasz Ojciec Bóg jest doskonałym Królem. Wojownikiem.

Wychowawcą i Przyjacielem. Być może to Jego wielkość sprawia, że koncepcja ojcostwa tak głęboko zapada w nasze serca. On jest „*naszym Ojcem*”. On jest Ojcem, *od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi* (Ef 3, 15). On jest Ojcem ojców. On jest powodem, dla którego tęsknimy do naszych ojców. To na pewno nie jest przypadek, że Stary Testament kończy się spojrzeniem w przyszłość i ujmuje historię ziemi w – jak to nazywam – „ojcowskich określeniach”:

Oto Ja pošlę wam proroka Eliasza przed nadejściem dnia Pańskiego, dnia wielkiego i strasznego. I skłoni serce ojców ku synom, a serce synów ku ich ojcom (Ml 3, 23–24).

Choć nie rozumiem do końca znaczenia tego ustępu, wierzę, że jest to ważne wyrażenie Bożego zamiaru, aby na ludzką historię patrzeć przez pryzmat określeń rodzinnych, że mężczyźni – ojcowie – są kluczową postacią planu Ojca i dlatego nie będzie pokoju na świecie, dopóki mężczyźni nie nauczą się, co to znaczy być mężczyzną – mężczyzną takim, jakiego chce widzieć Bóg.

Gordon Dalby, chrześcijański pisarz szczególnie interesujący się mężczyznami, idzie krok dalej:

Wiara biblijna rozumie, że uzdrowienie dokonujące się pomiędzy ojcami a dziećmi nie jest wyłącznie ćwiczeniem psychologicznym, mającym przynieść uspokojenie umysłu. Nie, to jest kluczowy warunek wypełnienia Bożego planu na ziemi. Kiedy ojcowie są pojednani z synami i córkami, Boża moc zbawcza działa między nami. W sytuacji

*przeciwnej, kiedy ojcowie i dzieci pozostają skłócenii, przyzywają moce niosące zagładę*⁴⁵.

Nasza kultura potwierdza moc ojcostwa

Nawet rzut oka na naszą kulturę potwierdza moc ojcostwa – albo moc jego nieobecności. Można z powodzeniem powiedzieć, że najpoważniejsze problemy, z jakimi dziś boryka się Ameryka, wyrastają z braku ojcostwa. Gospodarka. Polityka. Ubóstwo. Pomieszanie płci. Miejskie gangi. Pomyśl o tym. Ojcostwo posiada tak wielką moc, że jest z nim podobnie jak z siłą ciężenia – niezależnie od tego, czy wiesz o jego istnieniu, czy nie; czy wierzysz w nią, czy nie; czy sądzisz, że dotyczy ciebie, czy nie – ono ma wpływ na ciebie. Jak gigantyczne pole magnetyczne pulsuje mocą i energią oraz wywiera wpływ na otoczenie.

Dr James Dobson mówi: „Nasze przetrwanie jako ludzkości będzie uzależnione od obecności bądź nieobecności męskiego prowadzenia w milionach domów”.

Prof. Max Lerner pisze: „W zmieniającej się obecnie strukturze rodziny amerykańskiej główna chyba zmiana polega na «znikaniu ojca»”.

Artykuł w *New York Times Magazine* podaje: „Rada młodzieżowa uświadomiła sobie, że ma do czynienia ze światem, w którym nie ma ojca. Świat opieki społecznej Nowego Jorku to świat bez ojców”.

⁴⁵ Gordon Dalby, *Healing the Masculine Soul*, Dallas 1988, s. 146.

Londyński *Daily Telegraph* ostrzega:

*W ciągu następnego dziesięciolecia prawdopodobnie całe kwartały zdominowane zostaną przez najniższą kastę młodych przestępców. Skala przestępstw (...) przemocy i brania narkotyków może z łatwością przekroczyć to, co dzieje się w miastach amerykańskich. Im mniej w społeczeństwie ojców, tym więcej dzieci schodzi na złą drogę*⁴⁶.

Robert Bly, poeta współczesnego ruchu mężczyzn, odnotowuje ból synów pozbawionych ojców:

Jeżeli zostało się okłamanym przez starszych – to tak jakby złamali ci nogę. Kiedy młodzi ludzie przybyli do Wietnamu, stwierdzili, że zostali oszukani, doznali niezmiernie głębokiego urazu.

*Nigdy nie zostać wprowadzonym w męski świat przez starszych mężczyzn – to tak, jakby odnieść ranę w pierś. Naczelnik policji z Detroit zauważył, że aresztowani przez niego młodzi ludzie nie tylko nie mają w domu żadnego odpowiedzialnego starszego mężczyzny, ale nigdy się z takim nie zetknęli. W przypadku gangu, jak zwrócił uwagę Michael Medea, mamy do czynienia z puszczonymi samopas młodymi ludźmi, którzy nie mają żadnej styczności ze starszymi*⁴⁷.

⁴⁶ Cytowane w: Dave Simmons, *Dad the Family Coach*, Wheaton, IL 1990, s. 32.

⁴⁷ Robert Bly, *op. cit.*, s. 45.

Jakże tęsknimy za naszymi ojcami! Jak wielką moc ma ich wpływ – obecnych lub nieobecnych, wpływ negatywny lub pozytywny. I to nie tylko chłopcy odczuwają przyływ i odpływ tej wielkiej siły. Posłuchajcie wzruszającego listu, który otrzymałem od bardzo szanowanej kobiety z naszej kongregacji.

Uważałam mojego ojca za prawdziwego mężczyznę... On zapewniał nam byt i bardzo ciężko pracował, by spełnić wszystkie nasze fizyczne potrzeby. Musiał pracować 240 kilometrów od domu i wracał do nas tylko na weekendy... Jak się można spodziewać, nie znałam taty zbyt dobrze.

W okresie dorastania zaczęłam pragnąć z całego serca jego akceptacji... stało się to najważniejszą potrzebą. Miotalam się między byciem chłopczycą a podkreślaniem kobiecości, aby go skłonić do polubienia mnie. Zainteresowałam się wędkarstwem i zmusiłam do rozdzierania robaków i wbijania śluzu pod paznokcie, abym sama umiała zakładać przynętę i byśmy poszli razem na ryby. Ale on już nie miał czasu, by pójść na ryby.

Zaczęłam grać w softball i najlepiej rzucałam piłkę z całej szkoły. Ale on nigdy nie zobaczył, jak gram. Ciężko pracowałam, aby mieć same najlepsze oceny i zawsze otrzymywałam nagrodę. Ale on ani razu nie powiedział, że jest ze mnie dumny... Przez rok byłam cheerleaderką. Nigdy nie przyszedł na mecz. Przez rok byłam kapitanem drill teamu – grupy prezentującej pokazy na wzór wojskowej musztry podczas uroczystości, parad i przerw w meczach futbolowych. Nigdy nie przyszedł na pokaz.

Pewnego weekendu próbowałam pomóc mu przy naprawie samochodu. Ale był na mnie zły i po-

wiedział, że przeszkadzam. Poszłam do domu i upiekłam ciastka. Uznał, że za długo siedziały w piecu.

Coraz częściej zamykałam się podczas weekendu w pokoju, rozpaczliwie łkając i pragnąc, by się o mnie zatroszczył. Ani razu mnie nie pocieszył. Nigdy mi nie czytał. Nigdy nie otulał mnie na dobranoc. Nigdy mnie nie przytulił. Nigdy mnie nie ucałował. Nigdy nie powiedział: „kocham cię”.

Wyszłam za mąż i urodziłam czworo dzieci. Ostatnie z nich to chłopiec, jedyny męski potomek. Daliśmy mu imię mojego ojca. Nie zrobiło to na nim wrażenia. Zniecierpliwiona i nieusatysfakcjonowana macierzyństwem podjęłam przerwana naukę.

W jakiś sposób, nie mając takiego zamiaru, znalazłam się na budownictwie lądowym, dziedzinie nauki najbliższej zawodowi ojca. Pracowałam przez ostatni rok jako geodeta, kreśląc linie, tak jak on to robił przez lata. Złapałam się na myśleniu: „Gdyby mnie teraz zobaczył, byłby ze mnie dumny”.

Jak wielką moc ma ojciec nad wyznaczeniem kierunku życia córki. Czy jest dobry, czy zły, obecny czy nieobecny, jego wpływ trwa całe życie. Myślę, że wielu ojców pozostawia wychowywanie dziewcząt matkom, sądząc, że wpływ męczyzny nie jest dziewczętom potrzebny.

Mam obecnie 37 lat i zaczynam widzieć, jak bardzo jestem nadal zniewolona głębokim pragnieniem zdobycia aprobaty tego najbardziej znaczącego mężczyzny. Widzisz, jeżeli mój własny ojciec myśli, że nie warto mi poświęcić czasu, muszę być bezwartościowa. Jeżeli mój własny ojciec nie akceptuje mnie, to znaczy, że nie da się mnie zaakceptować. Jeżeli mój własny ojciec nie może mnie kochać, widocznie nie

da się mnie kochać. A jeżeli jestem bezwartościowa i nie do zaakceptowania, i nie da się mnie kochać, to Bóg nie może mnie naprawdę kochać. A już z całą pewnością mój drogi mąż, który jest tylko człowiekiem, nie może mnie naprawdę kochać.

Dziękuję Bogu za to, że otwiera moje oczy na te kłamstwa i ukazuje mi swoją prawdę. On rozpoczął proces uzdrawiania, ale te rany są bardzo głębokie. Lękam się, że skutki tych zranień będą we mnie do końca mojego życia na ziemi.

Prawdopodobnie tak. I prawdopodobnie dotkną także te czworo dzieci. I ich dzieci. Tak niewiarygodna jest moc ojcostwa. Rozciąga się przez kolejne generacje, aż do trzeciego i czwartego pokolenia.

Moja żona zna z autopsji ból agresywnego ojca, który w końcu zupełnie opuścił rodzinę, kiedy miała 15 lat. Mając takie doświadczenia, była zdeterminowana, by uczynić wszystko, co w jej mocy, aby jej własne dzieci nigdy przez coś takiego nie przechodziły (oczywiście nigdy nie zamierzałem ich opuścić).

A więc kiedy Wuj Sam wysłał mnie do Wietnamu, żona zaczęła działać. Zdecydowana zminimalizować odczuwanie mojej nieobecności przez Kenta, naszego syna, poszła do księgarni i kupiła po dwa egzemplarze każdej dziecięcej książeczki, która, jej zdaniem, mogłaby się podobać Kentowi. Jeden ja zabrałem ze sobą, drugi został w domu. Czytałem mu te książeczki zza Pacyfiku, nagrywając je na taśmy, które przysyłałem do domu. Linda sadzała Kenta na kolanach, puszczała taśmę z moim głosem i przewracała kartki książeczki w odpowiednim tempie. Żadne z jej dzieci nie mogło stracić kontaktu z ojcem, jeżeli tylko była w stanie coś zrobić. Nawet Wuj Sam nie mógł przerwać czasu opowiadania bajek.

Jakie masz wspomnienia o ojcu?

Przeanalizuj swoje wspomnienia. Pracuj z nimi. Jeżeli są negatywne, poszukaj pomocy. Porady. Jeżeli są pozytywne, opowiedz o nich. Przekaż je dalej.

Pamiętam owłosione ramiona mojego Taty. Zawsze chciałem mieć owłosione ramiona, tak jak on. Głupie? Nie, po prostu dziecięca fascynacja naturą dojrzałej męskości w sensie fizycznym, najłatwiejszym do zauważenia dla dziecka. Chciałem być taki jak Tata. A jeżeli to oznaczało owłosione ramiona, nie mogłem się ich doczekać.

Pamiętam, jak pachniał mój ojciec. Brzmi dziwnie? Być może. Ale ty prawdopodobnie też pamiętasz. Pamiętam, jak myślałem na swój chłopięcy sposób: „Ciekawe, czy też kiedyś będę tak pachniał”. Pamiętam, jak myślałem, że może to był taki nasz specjalny zapach rodzinny, można by powiedzieć – wyróżnik plemienny. Nie nosiliśmy żadnych starożytnych oznak klanowych, jakie widziałem w telewizji czy w *National Geographic*. Może to był nasz sposób. Chciałem do tego kiedyś dorosnąć.

Chciałem modlić się tak, jak modlił się mój ojciec. Chciałem rozumieć Biblię tak, jak on rozumiał Biblię. Chciałem zmagać się z tajemnicą „Bożego przedwiecznego planu”, o którym on zawsze mówił takim wspaniałym, zachwyconym tonem głosu. Chciałem trzymać się w życiu tak samo, jak on się trzymał.

Dlaczego nie ma więcej „podtrzymujących” mężczyzn w naszym kraju? Dlaczego nie ma więcej mężczyzn pokazujących młodym, czego się trzymać? Czy to możliwe, że rewolucja przemysłowa i to, co po niej nastąpiło, całkowicie zabrało ojca z domu? Czy więc zapomnieliśmy, co robią ojcowie? Po co są prawdziwi mężczyźni?

Nasza kultura wyszła z rytmu. Jesteśmy niesprawni. I nie ma nic bardziej bolesnego niż bycie świadkiem, jak

mężczyźni zapominają, co to znaczy być ojcem. Dr Henry Biller mówi wprost:

Głównym niebezpieczeństwem dla ojcostwa dzisiaj jest fakt, że ojcowie nie mają tego żywotnego poczucia mocy ojcostwa, jakie mieli w przeszłości. Z powodu szeregu nacisków ze strony społeczeństwa ojciec utracił wiarę, że jest z natury ważny dla swoich dzieci, że ma moc wpływać na dzieci, prowadzić je i pomagać im dorastać. Już nie ma pewności, że ojcostwo jest podstawowym składnikiem bycia mężczyzną i usankcjonowanym centrum życia mężczyzny⁴⁸.

Ojcostwo znajduje się u korzeni męskości. Ale myślimy o tym w szerokim, nie wąskim znaczeniu. Jeżeli nie masz własnych dzieci, nadal możesz być ojcem. Ojcostwo jest szerokim polem. Najłatwiejszym aspektem ojcostwa jest to, co najbardziej oczywiste i fizyczne – ojcostwo biologiczne. Ale ojcostwo ma tylko trochę wspólnego z biologią. W swej istocie polega na nadawaniu początku, wpływaniu i kształtowaniu. Jestem przekonany, że jeżeli to dobrze zrozumiemy, dojdziemy do wniosku, że każdy mężczyzna jest na poziomie duszy ojcem (królem, wojownikiem, wychowawcą, przyjacielem), niezależnie od tego, czy ma biologiczne dzieci, czy też nie.

Zacznijmy od słownika

Ojciec. Popatrzmy temu słowu prosto w oczy. Definicja słownikowa brzmi: „Ten, który spłodził dziecko; ten, któ-

⁴⁸ Cytowane za: Simmons; *op. cit.*, s. 31.

ry się troszczy; ten, któremu należy się szacunek; ten, który rozpoczął dzieło; źródło”.

Osobiście jestem przekonany, że bycie ojcem ma więcej wspólnego z troszczeniem się niż ze „spłodzeniem”. Spłodzenie może mieć miejsce w bezmyślnej chwili namiętności; ojcostwo nigdy. Spłodzenie może być kompletnie egoistyczne; ojcostwo nigdy.

Być ojcem. To sformułowanie wydaje się jeszcze potężniejsze. „Spłodzić. Być założycielem. Być podstawą. Być autorem”. Przemyśl, jakie to niesie implikacje dla twojego domu, twojego miejsca pracy czy toku codziennego życia. *Być ojcem* to znaczy być tym, który składa w całość wszystkie sfery, cały bieg życia. Być tym, który jest autorem i twórcą programu rozwoju dla przyszłych pokoleń. Być autorem. Przyjmować odpowiedzialność.

Podtrzymać! Schwytać młode ręce czułym uściskiem i trzymać je, aż młode stopy pewnie staną na czasem ciemnej, czasem śliskiej ścieżce.

Fizyczna siła mojego ojca była widoczna w niezliczonych zajęciach, pracach i takich rzeczach, jak rzucanie kamienia przez rzekę. Ale jednego dnia szczególnie uderzyło mnie, jak ojciec jest silny i w jaki sposób jego siła może mnie dotknąć.

Poniżej wzgórza, na którym stał nasz dom, była pusta przestrzeń. Pewnego dnia byliśmy tam razem z tatą... pewnie rzucaliśmy piłką, nie pamiętam. Ale nigdy nie zapomnę biegu pod górkę.

W połowie naszej gry Mama wyszła na ganek naszego „numeru 3309” (tak pieszczotliwie mówiliśmy o naszym domu) i zawołała nas na kolację. Popatrzyliśmy na siebie z Tatą. Nasze oczy spotkały się. Rozbłysły. Bez słowa

obaj poczuliśmy, że to był „czas na wyścig”. Wystartowaliśmy. W górę do domu było około 140 metrów. To było cudowne, tak biec obok mojego Taty. Człowieku, jakie to było wspaniałe. Ale choć starałem się ze wszystkich sił, moje krótkie nogi nie mogły dotrzymać mu kroku. Zaczął wysuwać się na czoło. Bolała mnie szyja. Napinały się mięśnie. Ale zostawałem z tyłu. I wtedy wydarzyło się coś naprawdę wspaniałego.

Tata, widząc, że zaczynam odpadać, wyciągnął do mnie rękę.

Jego oczy mówiły *Złap się. Pobiegniemy razem.*

Nadal w biegu, moja mała dłoń wślizgnęła się do jego dużej ręki. To było jak czary! Jego siła uniosła mnie z ziemi. Nabrałem jego siły. Zacząłem biec dwa razy szybciej, bo mój Tata mnie trzymał.

To bardzo przypomina życie. Tempo dziecka podwaja się, kiedy Tata je trzyma. Trzymaj, Tato! Z całej siły. Trzymaj w obliczu burz i rozczarowań, i smutków, i pokus, i zranień, i zwariowanych szalonych wydarzeń. Nie ma w życiu nic, czemu dziecko nie stawiałoby czoła, kiedy silna dłoń ojca mocno trzyma jego rękę.

A jeżeli już o tym mowa, to drugą ręką mocno trzymaj się swojego Ojca w niebie. Pozwól Mu być twoją pewnością i mądrością, i stabilnością, kiedy nie możesz znaleźć własnej. Pozwól, aby Jego siła pomagała Ci wspinać się na wyżyny życia, aż staniecie razem, śmiejąc się i łapiąc oddech, na ganku prowadzącym do nieba.

Czy to nie po to są tatusiowie?

Mężczyzna staje twarzą w twarz z samym sobą

1. Czy zastanawiałeś się kiedyś, co twoje dzieci mogłyby powiedzieć reporterowi przeprowadzającemu wywiad na temat ich ojca... po twojej śmierci? Wyobraź sobie, że to ty jesteś tym reporterem. W ciągu pół godziny napisz swój własny nekrolog z punktu widzenia twoich dzieci. Będzie to ćwiczenie przynoszące otrzeźwienie, zachętę i naukę. I może dokonać wielkiej zmiany w twoim prawdziwym nekrologu. Zrób to.
2. Spróbuj prowadzić przez tydzień dziennik, zapisując, ile czasu spędzasz i ile wewnętrznego światła zyskujesz na pielęgnowaniu twojej relacji z Bogiem, najdoskonalszym Ojcem.

Mężczyzna spotyka się z przyjaciółmi

1. Co myślisz, słysząc słowo „tata”?
2. W jaki sposób twoja relacja z ojcem wpłynęła na to, jak teraz żyjesz?
3. Rozejrzyj się po okolicy. W jaki sposób obecność lub nieobecność silnych ojców ukształtowała waszą społeczność?
4. Przeczytaj jeszcze raz cytat z dr Henry’ego Billera na stronie 180. Czy zgadzasz się z nim, czy też nie? Dlaczego?
5. W jaki sposób „trzymasz” swoje dzieci, aby budzić w nich wiarę w siebie? Jak możesz poprawić swój uchwyt?
6. Czy trzymasz się dłoni Ojca w niebie? Co to oznacza w praktyce?